Nr. 111. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 8 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 1.
Telefonu Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
[illegible]	8 halerzy	poranny	[illegible] halerzy
popołudniowy	6 halerzy	popołudniowy	[illegible] halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Odgłosy chwili.

Od szeregu tygodni bije *Naprzód* krakowski w bęben reklamy, usiłując to, co się obecnie dzieje w Królestwie, a mianowicie strejki, niepokoje uliczne i drobne zamachy, przedstawić, jako najczystszej krwi „rewolucję“. Jest rzeczą oczywistą, że przesady tej dopuszcza się *Naprzód* w intencji podniesienia uroku bliskiej sobie duchem Polskiej Partji Socjalistycznej, która niezbyt dawno temu była poważnie zagrożona utratą dominującego stanowiska w ruchu robotniczym za kordonem, a od manifestacji na placu Grzybowskim zdaje się znowu trzymać nici wypadków w swem ręku. Przesada ta jest dla każdego człowieka o niezamąconym umyśle widoczną. „Rewolucji“ nie ma w Królestwie. Jest wrzenie rewolucyjne, które w takim zostaje stosunku do rewolucji rzeczywistej, jak dym, wydobywający się z krateru wulkanicznego, do niszczącego wybuchu.

Tego samego zdania zdaje się być organ „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy“ — *Czerwony Sztandar.* Pismo to wprost szydzi z „rewolucji“, jaką robi Polska Partja Socjalistyczna.

„Rozpoczęły się — powiada — „zamachy“ dynamitowe na — — mosty kolejowe, na pomniki rządowe i — na druty telegraficzne. Oczom własnym wierzyć się nie chce, gdy się czyta w galicyjskim *Naprzodzie* pod stałą rubryką „Akcja rewolucyjna P. P. S.“, wiadomości to o „wybuchu“ na moście pod Radomiem, to o przecięciu drutów telegraficznych między Łodzią i Koluszkami, to o odłamaniu kawałka pomnika Aleksandra II. w Częstochowie, to o urwaniu kawała muru przycerkiewnego w Radomiu i o tym podobnych bohaterstwach. Oczom się własnym nie wierzy, że P. P. S. otwarcie się sama do tej „akcji“ przyznaje, rozpisując się w *Naprzodzie* z nader poważną i napuszoną miną o „obszerniejszej akcji dynamitowej“, prowadzonej pod jej „egidą“.

Jakiż bowiem sens, jaki cel może mieć akcja podobna? Czy polska partja socjalistyczna naśladuje może Chunchuzów? — zapytuje *Czerwony Sztandar.* Byłaby to licha tylko parodja wcale poważnego oryginału. Chunchuzi mandżurscy, psując koleje żelazne, telegrafy i t. d., na placu boju, mogą wyrządzać Moskalom poważne szkody. Ale nasi? W jakiż sposób — (szydzi *Czerw. Sztandar*) mogą działać na losy wojny,

„gdy naprzykład zatrzymają już o godzinę wyjazd jednego z pięciuset pociągów, którymi wojsko rusza ze wszystkich okolic państwa na Wschód, lub gdy przetną druty telegraficzne między Łodzią a Koluszkami? Czy P. P. S. sądzi, że w Łodzi siedzi rosyjski sztab generalny, a w Koluszkach Kuropatkin czeka na jego rozkazy telegraficzne? Lub czy może P. P. S. sądzi, że przyspieszyła upadek Portu Artura tem, iż pociąg z Radomia wyruszył, przypuśćmy o pół godziny później w drogę, przeczekawszy, aż dziura, którą zrobili w deskach mostu, została naprawioną?“

Kierownicy „Socjaldemokracji“ nie są wogóle zwolennikami terroru, bo nie wierzą, aby tym sposobem można było zmienić system rządowy. Ale zamachy na ministrów, jak n. p. na Plehwego, są przynajmniej logiczne, choć błędne jako środek działania. Natomiast zamachy na druty telegraficzne pod Koluszkami, lub na most pod Radomiem — to zakrawa na... zapusty rewolucyjne.

* * *

Czasopismo *Do boju*, organ polskiej partji socjalistycznej „Proletarjat“, zamieszcza zajmujące wynurzenia na temat programu tej partji, a w szczególności roztrząsa pytanie, dlaczego stronnictwo postawiło za cel swych dążeń nie odbudowanie państwa polskiego, lecz autonomję pod berłem rosyjskiem. Pismo socjalistyczne zauważa, że chociaż Rosja przechodzi ciężkie przesilenie i chociaż absolutyzm upadnie, mimo to wszakże trudno oczekiwać w bliskiej przyszłości rozpadnięcia się caratu na państwa narodowe. Rosja przeobraża się — ale jednolitość państwową utrzyma niezawodnie. Narody bowiem, podbite przez Rosję, są zbyt nieliczne w stosunku do rdzennej ludności rosyjskiej, a oprócz tego tylko niektóre z nich mogą wogóle dążyć do niepodległości.

„Naprzykład ludność Kaukazu jest tak różnorodna i pomieszana ze sobą, a jednocześnie tak wobec narodu rosyjskiego nieliczna, że Gruzini, lud posiadający starą cywilizację, liczący dziś z górą dwa miljony ludności (według niektórych dwa i pół mil.), o wysokiem poczuciu odrębności narodowej — widzą dziś niemożliwość zupełnego odłączenia się od Rosji i dlatego żadna partia, działająca wśród nich, nawet patrjotyczna, nie żąda stworzenia odrębnego państwa gruzińskiego, lecz poprzestaje na żądaniu zupełnej autonomji. Nawet w Finlandji nie spotykamy dziś partji, któraby dążyła do utworzenia oddzielnego państwa fińskiego. Nienawidzą tam, co prawda, rządu rosyjskiego, ale ogromna większość narodu zadowoliłaby się utrzymaniem konstytucji i autonomji, naruszonej przez rząd; socjaliści chcieliby tylko zmienić konstytucję w duchu demokratycznym. Oprócz niektórych stronnictw w Polsce, któreby mogły pozyskać większość Litwinów, żaden inny naród nie dąży dziś do oderwania się od Rosji.“

„Ruch narodowościowo radykalny i socjalistyczny na Ukrainie, nie ma także na celu stworzenia państwa odrębnego z ziem, zaludnionych przez Małorusinów. Między tymi ostatnimi są może nieliczne jednostki, pragnące samodzielności państwa małoruskiego, masy jednak nie myślą o tem i może nigdy nie pomyślą na serjo, gdyż pod caratem ludność małoruska zbyt mało wyodrębniona jest od rosyjskiej i zbyt silnie z nią zmieszana. Jak powiedzieliśmy wyżej, na Litwie i wśród Łotyszów, tylko niektóre grupy chciałybyby odłączyć kraj swój od Rosji; właściwie więc dążność do odłączenia kraju swego od tej ostatniej, w silnym stopniu posiadają tylko Polacy; jest nas jednak zamało, abyśmy — bez wielkiej wojny europejskiej, któraby osłabiła zupełnie siły militarne caratu i umożliwiła powstanie — mogli zbudować własne państwo.

„Nie spuszczając więc z oka możliwości uzyskania niezależnego bytu państwowego przy szczególnie szczęśliwych warunkach, liczyć się musimy z rzeczywistością i powiedzieć sobie: skoro nie mamy obecnie sił do wywalczenia niepodległości Polski, starajmy się przynajmniej uzyskać możliwie jaknajszerszą autonomję“.

* * *

W Warszawie rozpowszechnioną została niedawnemi czasy następująca odezwa:

„Obywatelki i obywatele!

Kiedy w dzisiejszych czasach nasze partje polityczne walczą zajadle o nowe prawa przyszłości i syzyfowo, lecz ciągle idą naprzód, my, robotnicy, nie usuwając się od walki politycznej, a czując potrzebę czystej nauki i wiedzy, tej prawdziwie duchowej strawy każdego człowieka, podnosimy nowe hasło, a tem jest: „BEZPARTYJNY ROBOCZY UNIWERSYTET LUDOWY.“ Obywatele! nie myślcie, że jest to co nowego; we Francji, Szwajcarji, Anglji i innych państwach, dawno już ogół ludzi dobrej woli, zajął się popularyzowaniem wiedzy dla szerokich mas robotniczych, tworząc Uniwersytety ludowe.

U nas inaczej. Rząd najezdniczy nie pozwala na to każąc żyć człowiekowi w nędzy i ciemnocie. Czyż mamy się na to zgodzić? Nie! nigdy! Raz poznawszy potrzebę tego i zorganizowawszy się pod sztandarem uświadomienia w sobie człowieka i wyrobienia światopoglądu, pójdziem prosto do celu, dając możność każdemu człowiekowi, łaknącemu wiedzy, poznanie jej bez względu na jego przekonania polityczne.

Obywatele naprzód! Niech żyje warszawski robotniczy Uniwersytet ludowy.

Centralny zarząd warszawskiego Uniwersytetu ludowego.“

Niebawem czytaliśmy w *Słowie Polskiem:*

„Wobec pojawienia się powyższej odezwy i usilnej agitacji za nowym uniwersytetem, wypada wyjaśnić, że od października r. 1903 istnieją w Warszawie systematyczne wykłady pod nazwą „Uniwersytetu ludowego“. Wykłady te zostały zorganizowane przez stronnictwo demokratyczno narodowe i uzyskały zasłużone powodzenie wśród sfer rzemieślniczych i robotniczych. Na pierwszem półroczu uczęszczało na nie 160 słuchaczy, na drugiem 285. Na wzór tego urządzenia powstaje obecnie nowy, używając tej samej, popularnej już w sferach robotniczych firmy, wygłaszając na początku hasło bezpartyjności“.

Po co? *Słowo Polskie* nazywa to „bałamuceniem opinji“. *Słowo Pol.* nie uznaje potrzeby drugiej instytucji oświatowej w Warszawie, skoro istnieje już jedna, wszechpolska, która ma 285 słuchaczy. *Słowo Pol.* nie znosi żadnej roboty, prowadzonej przez ludzi innego obozu. Uważa to za „konkurencję“, za zamach na demokratyczno narodowy monopol, za intrygę.

* * *

W ostatnim numerze *Promienia* czytamy:

„Polska Partja Socjalistyczna rozpowszechnia obecnie w zaborze rosyjskim manifest „Centralnego komitetu robotniczego“, nakazujący zbrojenie się, zakończony okrzykiem: „Niech żyje oręż, który daje zwycięstwo!“.

Odezwa ta do tej pory nie dotarła do Galicji: nie dotarła widocznie nawet do redakcji *Naprzodu*, skoro ta ostatnia dotąd jej nie ogłosiła. Wobec tego wolimy wstrzymać się z uwagami o „nakazie zbrojenia się“. Możemy uczynić to z tem większym spokojem, że słaba istnieje nadzieja, aby „zbrojenie się“ ogarnęło szersze koła, prócz, oczywiście, samego „centralnego komitetu“.

Kmita.

Sprawa szkolna w Królestwie.

W chwili, gdy opinja publiczna w Królestwie dąży całą siłą do unarodowienia szkoły i do odebrania jej charakteru rusyfikacyjnego, przypomina *Kraj* petersburski projekt Milutina z r. 1864 o organizacji szkoły ludowej w Królestwie, w którym to projekcie Milutin stanowczo sprzeciwia się wprowadzaniu rusyfikacji i wogóle politycznej tendencji do edukacji publicznej w Królestwie polskiem. § 49 ustawy milutinowskiej, zatwierdzonej ukazem z 11 września 1864 brzmiał zasadniczo, że „Przedmioty we wszystkich szkołach początkowych wykładane być winny w języku rodowitym mieszkańców gminy lub wioski, w których dzieci uczęszczają do szkoły“. A dalej: „W szkołach prywatnych przedmioty wykładane będą w rodowitym języku tych mieszkańców, którzy takie szkoły urządzili“.

Milutin robił to nie dla dobra doktryny, nie przez jakieś sympatje lub słabość, ale ponieważ był pewnym, że ustawa jego przyniesie państwu pożytek.

Zasady Milutina w owym czasie nie budziły w Rosji protestu, ani nawet pewnie zdziwienia. Myśli podobne żyły w samem społeczeństwie. Wtedy czytano pełne niepospolitej wartości prace najbardziej zasłużonego i najbardziej cenionego pedagoga ruskiego K. D. Uszyńskiego (umarł w r. 1870). Dwutomowe jego dzieło: „Człowiek jako przedmiot wychowania“, doczekało się dziesięciu wydań i do dziś posiada pierwszorzędną wartość, zajmuje poczesne miejsce w literaturze świata. W Uszyńskim bystry umysł jednoczył się z rozległą wiedzą i humanitarnemi uczuciami.

Przez pewien czas był on redaktorem urzędowego wydawnictwa *Żurnał Ministierstwa Nar. Proswieszczenija* i tam zamieścił traktat: „O narodowości w wychowaniu publicznem“, w którym pisał między innemi: „Język nietylko wyraża żywotność narodu, ale jest samem jego życiem. Gdy znika język narodowy — niema narodu! Dlatego też np. zachodni bracia nasi, zniósłszy od cudzoziemców wszelki możliwy ucisk, gdy ucisk ten dotknął wreszcie języka, zrozumieli, że tu idzie o życie i śmierć samego narodu. Dopóki żyje język narodowy w ustach narodu, dopóty i sam naród żyje. Niema gwałtu straszliwszego, jak usiłowanie zabrania narodowi spuścizny, wytworzonej przez niezliczone pokolenia pomarłych przodków... Jeżeli dusza ludzka wzdryga się wobec zabójstwa jednego krótko żyjącego człowieka, to cóż ona czuć powinna, targając się na życie wielowiekowej, historycznej osobistości narodu — tego największego ze stworzeń Boga na ziemi...“

Następcy Milutina celowali „gorliwością“ i przez gorliwość w lat kilka rozebrali częściowo cały gmach, przezeń budowany. Działalność ich na krótką mętę sięgała, bo nie mieli orlego wzroku Milutina. Czy usiłowania ich były owocne, czy cel, przez siebie postawiony, od milutinowskich planów całkiem różny, osiągnęli?

Stan mobilizacji rosyjskiej.

Wobec sprzecznych ze sobą wiadomości o planach mobilizacyjnych rosyjskiego wojskowego zarządu, zamieszcza *Köln. Volkszeitung* następujące obliczenia i uwagi:

Ze zmobilizowanych w europejskiej Rosji wojsk, nie przybyły dotychczas jeszcze na plac boju: IV korpus, 3 i 4 brygada strzelców, plastawska brygada, skombinowana dywizja kozaków kaukazkich i 10 dywizja kawalerji. Wszystkie te wojska, z wyjątkiem ostatniej dywizji kawalerzyckiej, przybędą na miejsce najpóźniej w początkach kwietnia. Wówczas, miałby Kuropatkin pod swoimi rozkazami złączonych: 6 europejskich korpusów (1, 4, 8, 10, 16 i 17), 6 korpusów syberyjskich, 6 brygad strzeleckich i 37 pułków kawalerji, z tego 16 europejskich i 21 azjatyckich.

Wedle ostatnich petersburskich doniesień, rada wojenna postanowiła nie posyłać już więcej oddziałów wojsk do Mandżurji, a natomiast znajdujące się już na placu boju formacje stale uzupełniać i w równej utrzymywać sile. W tym celu, odpowiednio do liczby znajdujących się na terenie walki pułków, utworzonych zostanie w Rosji europejskiej tyleż bataljonów uzupełniających, do których powołani zostaną rezerwiści z tych 236 okręgów, które po dzień 15 grudnia zmobilizowano i które należą do okręgów wojskowych warszawskiego, wileńskiego, kazańskiego, petersburskiego, moskiewskiego i odeskiego.

W związku z tą nową mobilizacją podniosły się głosy, że siła zbrojna Rosji wyczerpuje się. Tak nie jest jednak, gdyż wprawdzie z ogólnej liczby okręgów administracyjnych, w 500 już mobilizację przeprowadzono, a 204 tylko okręgów pozostało jeszcze nietkniętych, to jednak w ośmiu zarządzonych dotychczas terminach mobilizacyjnych, z powyższych 500 okręgów, tylko w 6 brano żołnierza trzy razy, w 84 okręgach dwa razy, w reszcie zaś 310 okręgów, brano raz jeden tylko. Tak więc, w gruncie rzeczy, dopiero bardzo mały procent rosyjskiej siły zbrojnej jest dziś zmobilizowany.

Z 17 zmobilizowanych już europejskich brygad rezerwowych, wysłano do Azji trzy tylko, które przemienione w dywizje, utworzyły 5 i 6 korpus syberyjski, natomiast 6 brygad innych użyto w kraju do zastąpienia wojsk linjowych, wysłanych na wojnę. Tak więc rozporządza jeszcze dziś Rosja włącznie z Kaukazem 12 brygadami rezerwowemi, z których utworzone być mogą dywizje rezerwowe, lub nawet korpusy.

Natomiast nie brak ludzkiego materjału wojennego, ale jednotorowa kolej syberyjska stanowi piętę Achillesową Rosji w walce z Japonją. Kolej ta nie jest już absolutnie w stanie podołać swojemu zadaniu i wprost uniemożliwia dalszą wysyłkę wojsk. Dziś kursuje po niej z biedą 12 pociągów dziennie, naładowanych żywnością, amunicją, środkami leczniczymi, mundurami itd., tak, że na przewóz żołnierzy miejsca już niema. Myśl dobudowania drugiego toru wzdłuż całej linji zarzucono, gdyż budowa taka, przedsięwzięta w czasie wojennym, nie mogłaby być dobrze wykonaną, a trwaćby musiała ze trzy

Popielcowa gawęda.

Lecz kapela takt urywa,
I w pół taktu taniec stawa...
Bije północ: swoje prawa
Święty Kościół odzyskiwa!
(*Syrokomla*).

Kościół nasz, głęboki i gruntowny znawca natury człowieczej i serc ludzkich, nigdy nie był wrogiem godziwej rozrywki i zabawy, ale wpatrzony w życie zagrobowe, umiał zawsze w stosownej chwili oderwać umysły wiernych od życia ziemskiego i przypomnieć, że po krótkiej, doczesnej wędrówce, czeka sąd Boga i życie inne, wieczne, życie długich mąk, lub niebiańskiej słodyczy, którego sprawcami sami sobie będą. Na tem też tle powstała ceremonja popielcowa, zrazu tylko jako kara na przewiny przeciw Kościołowi i jego prawom, później, pod koniec XI w., wprowadzona dla wszystkich wiernych, celem przypomnienia znikomości wszechrzeczy, które początek biorą z tego świata.

W Polsce, gdzie zapusty obchodzono hucznie, święcono też ściśle popielec i następujące po nim posty; jeszcze nawet w pierwszych latach panowania Augusta III, na popielec zjeżdżali się i schodzili do kościołów tłumnie wszyscy, a nawet najwięksi panowie go nie opuszczali. W początku tej epoki ostatecznego rozluźnienia obyczajów, taką była jeszcze pobożność ojców naszych, że chorzy, nie mogący pójść do kościoła, prosili kapłana, ażeby odwiedził ich w domu i posypawszy głowę popiołem, przypomniał ostateczny cel życia. „Lecz pod koniec panowania tego króla, gdy wiara stygnąć poczęła — ubolewa Kitowicz — popielec ledwie miał ciżbę do siebie w kościele i to najwięcej pospólstwa. Po domach go zaś rozdawać zaniechano“. We wsiach i dworkach szlacheckich długo jeszcze obserwowano bardzo ściśle popielec: próbowała czasem młodzież przeciągnąć pląsy po północy, ale starsi kładli swoje veto.

Fantazją młodzieńczą tchnie „Mazur“, ostatni śpiew kuligowy, W. Pola:

Wpadliśmy tu z hukiem, krzykiem,
Z weseliskiem i kuligiem,
Lecz na radość smutek godzi,
Wstępna środa już nadchodzi!
Powiedzieć tam wstępnej środzie,
Niech poczeka na zagrodzie.

Środa jednak nie czeka i zwolna, ale stale się zbliża; młodym żal tańca, więc ten i ów mówi sobie na fantazję:

Choćbym gorzał po łopatki,
Muszę hulać na ostatki!

Ale nad *decorum* czuwa gospodarz, czuwa ks. pleban, więc nie ma rady i do poczciwej gosposi biegnie skarga i prośba:

Oj gosposiu nasza droga!
Ksiądz nas straszy karą Boga!
Daj nam barszczyk na śniadanie,
Pannom kącik na przespanie...
Bo pojedziem już do Sielec,
Z żalem serca na popielec!

W Polsce tem ostrzej obserwowano popielec, ile, że w czasie zapust nie hamowano bynajmniej humorów i ochoty. To też „mięsopust“, „ostatki“, lub „kuse dni“ zwano zazwyczaj dniami szalonymi. Zamiłowanie do pieśni, gędźby i tańca, stanowiło od wieków wybitną cechę charakteru narodowego Polaków jako i wszystkich ludów rdzennie słowiańskich. Kronikarze nasi wspominają o pieśni i muzyce już w najdawniejszych czasach, jako o narodowych zwyczajach.

O namiętnem rozmiłowaniu się Polek w tańcach, mamy wiele świadectw. W XVI wieku pisze współczesny wierszopis:

Już do kościoła, gdzie nabożnie grają,
Nie z wielkim gustem damy się schadzają,
Ale na taniec są łatwego ducha,
Urwałaby się druga i z łańcucha!

Jan Kochanowski w pieśni sobótkowej, w usta młodej dziewczyny, jako wyraz temperamentu narodowego, wkłada te słowa:

To moja największa wada,
Że tańcuję bardzo rada,
Powiedźcież mi me sąsiady,
Jest tu która bez tej wady?

W domach pańskich i szlacheckich obchodzono zapusty, a zwłaszcza ostatki, bardzo wystawnie i hucznie: były biesiady, śpiewy, tany — a na końcu często zwady. Drobniejsza brać szlachecka zabawiała się najchętniej kuligami, które zaczynały się w przedostatni tydzień zapustny i trwały do wstępnej środy. Najhuczniejsze kuligi były w ziemi rawskiej. Kasper Miaskowski, rymopis z czasów Zygmunta III, zostawił nam dokładny obraz biesiad i zabaw zapustnych, a zwłaszcza wtorkowej uczty, którą zowie „biesiadą na ostatnim zgonie“. Obraz ten świadczy, że ojcowie nasi wiernie hołdowali przysłowiu, że „w mięsopusty — żaden brzuch nie pusty“, a nie wylewali też kieliszka za kołnierz, pijąc jedno zdrowie za drugiem koleją:

Jako na młyńskie koło piwo leją!
A mózg miły, by w łaźni na wierzchnicy leży,
I rozum go po chwili w tym znoju odbieży.

Gdy młodzież zasiedziała się zbyt długo przy stole i kielichu, wywabiały ją panny, śpiewając *padwana*, pieśń miłośną

„Po parze panienki wszedłszy, się ukłonią
I wiodą rej ująwszy jedna drugą dł nią,
Aż wywabią z zastoła wesołe młodzieńce,
A ci z niemi tańcują chędogo o wieńce.
Potem *cenar* z *gonionym* niż wieczerzę dadzą,
Do której między sobą najpierw je posadzą.
Gdy ostatek półmisków zdejmą i obrusy
Znowu bąk z miejsca swego młodzików poruszy,
Z których każdy ochotnie do swojej pospieszy.
Żeby zaś ponowili wszyscy taniec pierwszy,
Jedna z nich która śmielsza, słodkim głosem zacznie,
To tego, to owego rusywszy nieznacznie:
Oni zaś powtarzają za nią one słowa,
Które śpiewa powoli gładka białogłowa.

Cenar i *goniony* są nazwy pląsów. W książce wydanej w XVII w. pt. „Złote jarzmo małżeńskie“ czytamy o tańcach: „Na to są różne tańce, żeby się kawalerowie słusznie pannom przypatrowali. Na to *świeczkowy* żeby, który nie dowidzi, lepiej ją widział przy świecy, którą trzyma. Na to *mieniony*, żeby z boku obaczył tem lepiej jak chodzi, na to *goniony*, żeby widział jeśli nie kaleka albo dychawiczna, na to *śpiewany kowal*, by słyszał czy nie niemota. Na to *Niemiec*, żebyście jak w garniec kołatali, czy dobra miedź i złość, jeśli się w niej nie ozwie; na to *angielskie tańce*, świeżo wprowadzone, żebyście ku sobie rękami klaskali i miotali się z sobą“. Przy tańcowaniu śpiewano zazwyczaj i to jeszcze w początkach XVIII w., później tego zaniechano. Oprócz wymienionych, były jeszcze inne tańce, jak „gałarda“, „hajduk“, „obertas“, „suwany“, „odbijany“ — dalej poważny polones, wesoły kujawiak, krakowiak i mazur. W późniejszych czasach rozpowszechniły się przedewszystkiem te tańce, w których przebijał się najsilniej temperament narodowy: polones, mazur, krakowiak. Polones tak się podobał powszechnie, że zajął miejsce w programie tańców dworskich a następnie i balowych. Polones, a raczej „Polski“, zwany też „Wolnym“, „Pieszym“, „Wielkim“, jako staropolski taniec rycerski, miał w swych ruchach posuwistych i zamaszystych coś wojennego, w swych zwojach, skrętach, odbieganiach, szeptach, przypominał życie publiczne gwarne i ruchliwe, dawnej szlachty. Świetne obrazy „Polskiego“ dali nam Brodziński, a przedewszystkiem Mickiewicz. Ze starych tańców utrzymały się najdłużej „*drabant*“ i „*stryjanka*“; ten ostatni widział jeszcze W. Pol w Jasielskiem, (gdzie rej wodził major Łętowski) i opisał go w poemacie pod temże nazwaniem. Taniec „stryjanka“ polegał na tem, że skrzypek obchodził wszystkie kąty domu, a przed kim stanął, ten bez różnicy wieku i stanu łączył się z orszakiem wyszukawszy sobie pary. Osoby starsze szły posuwiście, jak długo skrzypek grał poważnego „drabanta“, gdy zaczynał skoczną „stryjankę“ zostawali na placu pląsów tylko młodzi. Skrzypek od czasu do czasu przerywał gędźbę i pytał śpiewając:

„Co stryjanka robiła,
Kiedy sobie podpiła?

Zagadnięty musiał odpowiedzieć wierszem a jaką figurę zapowiedział, tę wszyscy powtarzali. Poważne pary stojąc dokoła, przyklaskiwały ochocie. W czasie zabaw wtorkowych, przed Popielcem w szlacheckich domach wnoszono tuż przed północą duży półmisek z pokrywą. Wylatał z niej wróbel lub inny ptaszek a na półmisku zostawał śledź i jaja. Muzyka milkła, tan ustawał. Postna ta, o północy wieczerza, zwała się także „podkurkiem, bo podaną była, gdy już kury pieją.

Swawole zapustne, o których pisali Rej, Zbylitowski, Miaskowski i w. i. często przekraczały dozwoloną miarę i ściągały gromy z ust kapłanów, którzy zapusty „rozpustami“ zwali. Patrząc na płoche zabawy „szalonych dni“ — jak świadczy Rej w „Wizerunku“ — poseł Soliman II rozpowiadał później, że w pewnej porze roku chrześcijanie zwykli dostawać warjacji i dopiero jakiś proch sypany im potem w kościołach na głowy, takową leczy!

Kościół chcąc zapobiedz, aby zabawy nie przechodziły w grzeszną rozpustę, ustanowił na czas ostatków nabożeństwo, czterdziestogodzinnem zwane. W Polsce nabożeń-

lata. Postanowiono natomiast w inny sposób powiększyć uzdolnienie kolei syberyjskiej do przewozu, mianowicie zamówiono we Francji i Niemczech 2400 nowych wagonów o nośności 1.800 pudów (dotychczasowe niosły tylko 650 pudów) i 500 lokomotyw, które już w sierpniu br. mają być dostarczone.

Z Warszawy.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze: Jak było do przewidzenia, wszelkie obawy rozruchów, zapowiadane z widoczną tendencją zaniepokojenia umysłów i utrzymywania ich pod działaniem jakiegoś teroru, okazały się najzupełniej nieusprawiedliwionemi.

Sprawcy tych denerwujących pogłosek mogą jednak tryumfować. Nietyle społeczeństwo polskie, które już niejedną taką chwilę zapowiadanych straszliwości spokojnie przeżyło, ile władza uwierzyła zupełnie w grożące niebezpieczeństwo. Już w piątek przybyły do Warszawy dwa, czy trzy pułki z okolicy, widocznie w celu uśmierzenia wybuchnąć mającej rewolucji. Siły te, w połączeniu z załogą miejscową, przeciągały ostentacyjnie przez miasto w wielkich, mniejszych i zupełnie małych oddziałach. Pułk dragonów z Nowo-Mińska (kilka stacyj od Warszawy) zrobił największe wrażenie doborem pysznych istotnie koni, lepszych, aniżeli pułki warszawskie. posiadające — zdaniem znawców — konie przepasione, nie w formie, a więc w stanie, w jakim — w razie nagłego powołania do akcji, nie wytrzymałyby dłuższych marszów i trudów wojennych. Zresztą armja ta, spacerująca zupełnie bez celu po ulicach, tak widocznie dla ostentacji, dla zastraszenia mniemanych zastępów rewolucjonistów, poruszająca się tam i napowrót — robiła wrażenie czysto teatralne, *pour épater le bourgeois.*

Zresztą dzień wczorajszy przeszedł, jeśli to być może, jeszcze spokojniej, niż zwykle, a jeśli zaszły jakie nieporządki, to nie miały cechy rewolucyjnej, tylko także zwykłą, podpadającą pod regulamin i przepisy policyjne.

Jedyną sensacją ostatnich dni są mnożące się wieści o licznych aresztowaniach, rewizjach nocnych itd. Wśród pociąganych do odpowiedzialności znajdują się przeważnie osoby czynne niedawno w zwoływaniu wieców szkolnych i w ogóle ujawniające w sposób zbyt wyraźny akcję około tej sprawy. Oprócz wymienionych w ostatnim liście pomiędzy aresztowanymi, uwięziono jeszcze kilkanaście osób. Zaraz też wieści przesadne krążą po mieście o uwięzieniu kilkudziesięciu osób, o grożących jeszcze aresztowaniach itd. Kilka osób puszczono po przesłuchaniu na wolność. Do tych należy np. redaktor Libicki, trzymany w śledztwie nie całe 24 godzin.

W chwilach, jak obecna, zaniepokojenia opinji publicznej, występuje znowu tem bardziej na jaw niemożność wypowiedzenia istotnej prawdy za pomocą drukowanego słowa, któreby w takim razie działać mogło w sposób uspakajający. Kilka artykułów, jakie się pojawiły w tych dniach, a miały prawdopodobnie na celu stłumienie obaw i zaprzeczenie plotek przesadnych, zostały widocznie przez cenzurę do tego stopnia obcięte, że czytelnik zaledwie domyślić się może, o co właściwie w tych artykułach chodzi.

Marna taktyka! Nawet swobodna, a bezstronna prasa rosyjska podnosi tę smutną okoliczność, że prasa polska nie posiada organu, którýby mógł jasno i wyraźnie odezwać się do ogółu, a te gazety polskie, za granicą cenzury wychodzące, które mogłyby również oddziaływać na uspokojenie, nie dochodzą do wiadomości publicznej, jako zakazane.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 8 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul Długosza l 6), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J Siemiradzki: „Płody kopalne ziem polskich“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski „Ijola“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. politechnicznem (ul. Chorążczyzny l. 17, I p): Zgromadzenie tygodniowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Pogawędka przy śledziu. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (8) Jana B. Popielec). — Miłogosta — (23) Polykarpa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 36. zachód o godzinie 5 minut 48.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 1 R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, opady, chłodno.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficjała namiestnictwa, Leonarda Szygalskiego, adjunktem urzędów pomocniczych namiestnictwa, kancelistów namiestnictwa Stanisława Uramka i Stefana Werchrackiego, oficjałami namiestnictwa, a Jana Bonna i Antoniego Olecha, sekretarzami powiatowymi.

Tow. uprawy tytoniu. Walne zebranie tow. uprawy tytoniu odbyło się dnia 2 bm. w biurach komitetu galic. tow. gospodarskiego. Przewodniczył w zastępstwie dra Krzysztofowicza poseł p. Moysa. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono:

przyjąć do wiadomości sprawozdanie za rok 1904, który zaznaczył się wybitnie zwiększeniem plantacyj mniejszych a ubytkiem większych, a to skutkiem konkurencji z plantacjami buraków:

do wydziału w miejsce p. Zadurowicza i ś. p. Siwirskiego wybrano p. Kajetana Agopsowicza i Leona kn. Puzynę;

zatwierdzono uchwałę wydziału w sprawie podwyższenia płacy lustratora z 3400 na 4000 koron z dodatkami;

załatwiono preliminarz na rok 1905;

uchwalono lustrację w r. 1905 zwrócić ku okręgom Monasterzyska i Jagielnica;

uchwalono na wniosek jednego z członków zwrócić się do generalnej dyrekcji w Wiedniu z przedstawieniem: a) towarzystwo wyraża uznanie generalnej dyrekcji za wspieranie uprawy tytoniu, okazane przez umiarkowany wykup w r. 1904; b) towarzystwo zauważa, że koniecznem jest, aby posady urzędników niższych obsadzane były siłami krajowemi; c) towarzystwo wyraża życzenie, aby językiem administracyjnym fabryk krajowych był język polski.

Zbiór tytoniu w r. 1904 był skutkiem posuchy mniejszym i niekorzystnym tak ilościowo, jak i jakościowo.

„Ogniwo“. Trzydniowe obrady trzeciego zwyczajnego zjazdu „Ogniwa“, Związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej, zakończyły się wczoraj wieczorem posiedzeniem w jednej z sal gmachu politechnicznego. Na posiedzeniu tem koła przedwyborcze: krakowskie i lwowskie, dokonały wyborów kandydatów do zarządu, rady nadzorczej i sądu rozjemczego. Z kolei imieniem komisji oświatowej przedstawił p. Marcinek dwa wnioski: jeden z nich dotyczy zorganizowania słuchaczów wszechnicy krakowskiej, pochodzących ze Śląska austrjackiego, a grupujących się w Towarzystwie cieszyńskiem „Znicz“, w stałą komisję pracy oświatowej na Śląsku austrjackim; drugi wniosek odnosi się do popierania ruchu oświatowego wśród społeczeństwa żydowskiego. Po krótkiej dyskusji uchwalono wnioski powyższe jednogłośnie. Z kolei p. Buchenek przedłożył wnioski w kwestji zasadniczego stanowiska młodzieży polskiej wobec młodzieży innych narodowości. Wnioski te dotyczą współżycia z Litwinami i Rusinami, oraz podjęcia akcji w kierunku studjów etnograficznych nad tymi narodami.

Wnioski następne omawiają stosunek młodzieży polskiej do młodzieży rosyjskiej i żydowskiej separatystycznej. Po długiej dyskusji wnioski uchwalono, poczem p. Widomski przedstawił wnioski, dotyczące uregulowania stosunku towarzystw do związku. Z kolei uchwalono wnioski w sprawie utworzenia akademji lasowej, utworzenia oddziału górniczego na politechnice, dalej w sprawie zaprowadzenia nauki języka polskiego w gimnazjum brodzkiem, jako obowiązkowego i utworzenia wspólnej dla wszystkich towarzystw Kasy chorych szerzenia idei sokolstwa wśród młodzieży.

Po przyjęciu tych wniosków przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano p. Filasiewicza, zastępcą jego p. Serwina, skarbnikiem p. Eichlera. W końcu dokonano wyboru członków zarządu Towarzystwa we Lwowie i w Krakowie, rady nadzorczej i sądu rozjemczego.

Zbieg. Przy sposobności wywożenia śmieci z zakładu karnego w debry za wzgórzem Wiśniowskiego, zbiegł wczoraj więzień Stefan Telenkiewicz zwany Mańko.

Miły synalek. Ośmnastoletni Adolf Blaser, syn Markusa Blasera, agenta handlowego, sprzedał handełesom meble swoich rodziców, wartości przeszło 150 koron, za 40 koron i uciekł ze Lwowa.

Kronika krakowska. (Telefonem.). Członkowie komitetu dla restauracji Wawelu, którzy zbierają się na posiedzenie tu we czwartek, będą na śniadaniu w południe u hr. Stanisława Tarnowskiego, a na obiedzie wieczorem u namiestnika hr. Andrzeja Potockiego.

Od Polaków z Irkucka otrzymała warszawska *Gazeta polska* telegram następujący: „Irkuck 4 marca. Grupa Polaków, zamieszkałych w Irkucku, śle redakcjom pism warszawskich wyrazy szczerego uznania za ich wystąpienie w sprawie prasy polskiej.“ Telegram opatrzony jest 37 podpisami.

Ojciec hrabiny Montignoso, wielki książę Toskanii, dowiedziawszy się o niegrzecznej rozmowie radcy prawnego dworu saskiego, Korbera, z hrabiną Montignoso, w konsulacie niemieckim we Florencji, miał napisać do króla saskiego list, w którym oświadcza kategorycznie, że nie dopuści nadal, aby z córką jego obchodzono się tak brutalnie. Król saski miał na list ten odpowiedzieć że dąży szczerze do polubownego załatwienia sprawy.

Otrucie miljonerki. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, w Honolulu, na wyspach Hawajskich, padła ofiarą zbrodni, przyjąwszy lekarstwo, do którego, jak powiadają, dodano strychniny, Jane Leland Stanford, jedna z najbogatszych kobiet na kuli ziemskiej, wdowa po właścicielu licznych kopalni i linji kolejowych. Za życia swojego Stanford założył był pod San Francisco olbrzymim nakładem pieniędzy wspaniały uniwersytet, po śmierci zaś męża, a następnie i syna, pani Stanford uposażyła uniwersytet 30 milj. dolarów, rządziła nim jednak tak samowładnie i sekciarsko, że sprawy uniwersytetu nieraz omawiane były przez prasę amerykańską bardzo nieprzychylnie. Przed kilku miesiącami próbowano już raz otruć ją, wówczas jednak ocalała dzięki szybkiej pomocy lekarskiej. Obecnie, gdy bawiła dla poratowania zdrowia w Honolulu, doprowadzono zamach do skutku. Tajemniczego mordercy dotychczas wykryć nie zdołano. Cały majątek otrutej, wynoszący podobno drugie 30 milj. dolarów, przechodzi na własność utworzonego przez jej męża uniwersytetu.

Grzegorz M Potanin, uwięziony w Tomsku, profesor tamtejszego uniwersytetu, liczący 70 lat życia, należy do najwybitniejszych geografów i etnografów rosyjskich. Ukończywszy szkołę kadecką w Tomsku, badał jako oficer góry Altajskie, a następnie podróżował po Mongolji i Chinach. Za udział w pewnem tajnem stowarzyszeniu został w r 1869 uwięziony i skazany po długoletniem więzieniu śledczem, na utratę wszelkich praw i roboty przymusowe w twierdzy. W roku 1874 został ułaskawiony, a otrzymawszy napowrót swe godności, napisał z polecenia Towarzystwa geograficznego epokowe dzieło p. t. „Krajoznawstwo Azji“, jako dodatkowy tom do przetłómaczonego na język rosyjski dzieła Rittera: „Opis Europy“. Żona Potanina, kobieta bardzo wykształcona i uzdolniona, towarzyszyła mężowi w jego podróżach.

Dwukrotnie powieszony. Straszna scena rozegrała się w tych dniach podczas egzekucji mordercy kobiet w Bridgetau, w stanie New Jersey. Skazaniec oderwał się od szubienicy i spadł na ziemię z wysokości 12 stóp. Wobec 2000 widzów tarzał się po ziemi, jęcząc przeraźliwie. Publiczność oburzona, żądała zaniechania egzekucji, sędzia jednak oświadczył, że skazaniec musi ponieść wyznaczoną karę i sam podał katowi stryczek. Widzowie chcieli zlynchować sędziego, który przy pomocy kata i dwóch pachołków dokonał egzekucji.

Nowe parasolki. Wiosenna moda, niesie dla pań naszych nową niespodziankę, w postaci dwukolorowych parasolek, posiadających w środku dwie kieszonki przeznaczone do lokowania w nich chustki do nosa i... puszka na puder.

Dwa kapelusze — a głowy nie ma. W zabawnej książce „Musician's Wit“ opowiada Crowest następującą anegdotkę o słynnym śpiewaku operowym Lablache, który dawał lekcje królowej Wiktorji. Pewnego dnia czekając w przedsionku Windsoru na ukazanie się swej dostojnej elewki, ponieważ był zaziębiony, włożył kapelusz na głowę. Nagle został wezwany do królowej, zapominając, że jest w kapelusu, chwycił pierwszy lepszy, który mu się pod rękę nasunął i stanął przed jej obliczem.

— Który z tych dwóch kapeluszów jest pańskim? — spytała królowa Wiktorja.

Mimo zmieszania, spostrzegłszy swą pomyłkę, nie stracił przytomności umysłu i odrzekł dowcipnie:

— Wasza królewska mość, dwa kapelusze, to istotnie za dużo dla człowieka, który głowę utracił.

Z kraju.

Mikołajów nad Dniestrem. (*Pożegnanie*). W tych dniach opuścił miasto nasze adjunkt sądowy dr. Stanisław Szymonowicz, przeniesiony do Lwowa. W czasie kilkuletniego pobytu między nami, swoją dobrocią, taktem, spokojem i wyrozumiałością oraz niezwykłą inteligencją, potrafił on zaskarbić sobie sympatję i szacunek wszystkich, co w kronikach miast prowincjonalnych rzadko się notuje. To też chcąc dać wyraz tym uczuciom, zebrała się cała inteligencja miejscowa i okoliczna na wspólną ucztę pożegnalną. Na gorące i serdeczne przemówienia toastowe równie serdecznie odpowiedział dr. Szymonowicz, a ogólny nastrój mógł przekonać każdego, że nie chodziło tam o zdawkową monetę konwencjonalnej grzeczności, lecz, że na wszystkich ustach były słowa wprost z serca płynące.

---

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę dnia 8 marca 1905 o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Chorążczyzna l 17, I p Na porządku dziennym: Wykład st. radcy budownictwa Romana Ingardena „O budowie portu w Nadbrzeziu.“

* **Z „Sokoła“.** W sobotę 11 b m odbędzie się wieczornica ku uczczeniu 38-mej rocznicy założenia Towarzystwa. — Początek o godzinie 8-mej wieczorem, z ś w niedzielę 12 b. m wieczorek uroczysty ku uczczeniu tej samej rocznicy. — Początek o godzinie 7 wieczór Lista otwarta do środy.

* **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę 11 b. m. o godzinie pół do 8 koncert gal. Tow. muzycznego z fundacji śp. Dra Józefa Malinowskiego.

P. T Członkowie gal Tow. muzycznego mogą nabyć bilety po tej samej cenie co P T. członkowie kasyna miejskiego. Bilety wydaje sekretarz kasyna do wtorku.

* **Sodalicja Marjańska** Panów zaprasza swych Członków jakoteż pobożnych na nabożeństwo żałobne za duszę zmarłych Sodalisów ś p. Bolesława Weryha Darowskiego i Aleksandra Pochmarskiego, które odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 8-mej rano w kościele OO Jezuitów.

* **Wydział krajowy ogłasza konkurs** na nadanie dwóch zapomóg, wynoszących jednorazowo po sto dwadzieścia 120 Koron, z fundacji dla sierót po wojskowych imienia: Angeliki Hoffmann de Sternhort, sieroty po c. k. majorze.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego, najpóźniej do dnia 31 marca b. r. i załączyć do nich metryki śmierci obojga rodziców kandydatki, metrykę chrztu, świadectwo moralności i świadectwo o stosunkach majątkowych.

* **Podziękowanie.** Dnia 2 marca b. r. odbył się popis uczenic szkoły prof. Niementowskiej, z którego dochód przeznaczony był na techniczne Koło T. S. L. Zebrano na ten cel 184 Kor 45 h Na tem więc miejscu składamy WPani Niementowskiej najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe poparcie wzniosłych dążeń naszego towarzystwa, jakoteż Komitetowi Pań za szczere zajęcie się w urządzeniu tego popisu.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ociemniałego staruszka złożyli w dalszym ciągu pp. A. S. 1 kor., M. D. w Ruszczy p. Pleszów 2 kor.

Dla 83-letniej staruszki, zebrano u Najsarka 2 kor. 20 hal.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, „Ijola“, dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

Jutro we czwartek, „Ijola“, dramat, z p. Żelazowskim.

W piątek, „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

W sobotę, „Ijola“, dramat, z p. Żelazowskim.

W niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ (wznowienie) „Wenecja w Paryżu“, operetka w 3 aktach Offenbacha. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach, a 6 obrazach Bjoernstjerne Bjoernsona.

Teatr.

(*„Ijola“*, dramat w 4 aktach Jerzego Żuławskiego).

Ten najnowszy utwór utalentowanego autora „Erosa i Psychy“, który publiczność lwowska poznała wczoraj po raz pierwszy ze sceny, ma tę przedewszystkiem wadę kardynalną, że jest niemożliwie długi i rozwlekły. W wydaniu książkowem liczy 234 stronic dużego formatu, na scenie zaś trwa całe pięć godzin, choć ma wszystkiego 4 akty, czyli, że każdy akt, wraz z antraktami, ciągnie się przez pięć kwadransów. Dla najwytrzymalszego nawet widza stanowczo za dużo dobrego! Nie dziwiłem się też bynajmniej tej, a bardzo pokaźnej części publiczności, która już po trzeciem akcie opuściła teatr. Przeciwnie, żałowałem nawet, że sam nie mogłem pójść w jej ślady i zrezygnować z dalszego słuchania sztuki p. Żuławskiego, która jest nietylko niemożliwie rozwlekła, ale także bardzo nudna.

Sam pomysł w „Ijoli“ niezły i dość nawet oryginalny, lecz opracowanie go wręcz niefortunne. W książce nie razi ono zbytnio, na scenie jednak, która innemi, niż książka rządzi się prawami i czego innego, niż książka, wymaga, występuje ono tak jaskrawo, że widzi się same tylko jego wady, a zalet żadnych. Najgłówniejszą z wad tych jest brak pierwiastka dramatycznego. Są tu tylko jego pozory, ale w rzeczywistości przedstawia się „Ijola“ jako dziwna i po największej części bezładna mieszanina pierwiastków melodramatycznych z lirycznymi. Inna wada, to brak skupienia, brak ekspresji dramatycznej. Frazeologja panuje tu na całej linji i ta właśnie frazeologja uśmierca raz po raz w sztuce p. Żuławskiego dramat, rozwadniając go w powodzi górnobrzmiących słówek i ładnie zaokrąglonych okresów, które tamują ustawicznie prawidłowy, a więc jednolity bieg akcji, zamazują główny rysunek, mącą całość obrazu i osłabiają w widzu interes dramatyczny, dają mu bowiem cały szereg ulotnych, a słuchowych jedynie wrażeń, zamiast jednego silnego wrażenia, któreby zdolne było duszę jego poruszyć.

Ogółem, „Ijola“, w porównaniu z poprzednimi utworami p. Żuławskiego, stanowi w jego twórczości scenicznej raczej krok wstecz, niż krok naprzód. I nic w tem nawet dziwnego. Autor dramatyczny, zwłaszcza taki, jak p. Żuławski, który dużo ma jeszcze do popracowania nad sobą, jeżeli chce tworzyć rzeczy coraz lepsze, coraz doskonalsze, pisze mało i powoli. Ambicja, wyrażająca się jedynie w dążeniu do zasypywania scen utworami coraz to nowymi, choćby nawet należycie nieopracowanymi, byle ich tylko było dużo, prowadzi w rezultanie do zwykłego wyrobnictwa dramatycznego, które ze sztuką nie ma i nie może mieć nic wspólnego. A p. Żuławski znajduje się właśnie na tej fałszywej drodze, która niejeden już talent spaczyła. Nietylko jednak fałszywej, ale i bardzo niebezpiecznej, bo p. Żuławski, śladem niektórych autorów francuskich, zaczyna pisać sztuki nie dla literatury, ale specjalnie dla aktorów. Widocznem to już było w „Erosie i Psyche“; w „Ijoli“ widocznem to jest jeszcze bardziej. Na mnie przynajmniej sztuka ta sprawia wrażenie, że napisana została wyłącznie dla jednej roli i że autorowi chodziło w niej więcej o tę właśnie rolę, niż o sam dramat, który tem samem stał się jedynie tłem dla popisów aktorskich, nie rzeczą główną, formą, nie treścią. Ha, trudno! Różne są drogi do zdobywania oklasków i uznania. P. Żuławski wybrał najwygodniejszą i najprędzej prowadzącą do celu. Ale też na tym ostatnim jego utworze zyskał jedynie teatr, nie dramat.

A teraz w paru słowach treść „Ijoli“.

Ijola, nazywająca się właściwie Maruna, jest lunatyczką. Córka książęcego rodu, przychodząc na świat, przyniosła z sobą przekleństwo. Choć piękna, nie zazna nigdy w życiu prawdziwego szczęścia. „Urok jej każdego spęta, w każdym wznieci żar, ale piękność jej przeklęta i zgubny jej czar... Kochać będą ją rycerze, kochać będą prości, lecz jej łono, hej! nie wzbierze rozkoszą miłości! Będą dla niej ginąć ludzie od męki serdecznej, a jej życie przejdzie w nudzie i tęsknicy wiecznej... Raz, raz tylko szczęście stanie przed nią w snu postaci, a jedyne to kochanie ona życiem spłaci!“. Przekleństwo spełnia się co do joty. Ijola, małżonka możnego kasztelana, pędzi smutne życie przy boku niekochanego męża. Aż zjawia się przed nią wyśnione szczęście w postaci rzeźbiarza Arna. W noce księżycowe Ijola schodzi do jego pracowni i tam w śnie lunatycznym napawa się swojem szczęściem. Arno uważa ją za nadziemskie zjawisko i wykuwa jej twarz w posągu N. P Marji. Trwa to szczęście jednak niedługo. Kasztelan powraca do dom z wyprawy wojennej i jest świadkiem nieświadomej winy swej żony. Stawia ją więc przed sąd. Tutaj sprawa się wikła. Wszystko i wszyscy oskarżają Ijolę, lecz ona sama nie zna swej winy, nie wie, za co ją oskarżają. Dowody jednak są przeciw niej, a równocześnie do zarzutu niewierności małżeńskiej przyłącza się inny zarzut: wspólnictwa z czartem. To rozstrzyga o losie Ijoli. Jako wspólniczka czarta zginie na stosie. Ijola nie obawia się śmierci. Zginie, aby nareszcie zakończyć swój żywot przeklęty, zginie tem chętniej, że do świata nic jej już nie wiąże, bo uleciał także sen jej życia, w postać Arna zaklęty. Idzie na stos ochoczo, aby się spełniło przekleństwo, które ze sobą na świat przyniosła, że „jedyne swe kochanie życiem spłaci“.

Ijolę grała pani Solska z istotnym artyzmem. Postać, głos, ruchy, sposób gry — wszystko to złożyło się na kreację, pełną rysów subtelnych, inteligentną w pojęciu, misterną w przeprowadzeniu scenicznem. Rolę kasztelana odtworzył z powagą, godnością i spokojem p. Żelazowski. Arna grał p. Adwentowicz, ale grał go bardzo słabo, zwłaszcza pod względem dykcji. Świetną natomiast pod każdym względem była w roli piastunki Ijoli pani Gostyńska, której prześliczną, pełną siły i dramatyczności grę w akcie trzecim nagrodziła publiczność hucznymi oklaskami przy otwartej scenie. Z innych wykonawców bardzo dobrze odegrali swoje role pp. Chmieliński, Solski, Hierowski, Brzozowski, Jaworski i Antoniewski. Ten ostatni zwracał ogólną uwagę znakomitą charakteryzacją. Role pomniejsze wykonane były należycie, tylko statyści razili zanadto swoją biernością. Pod względem dekoracyjnym i kostjumowym wystawiono sztukę nadzwyczaj efektownie.

H. Cepnik.

Towarzystwo dla popierania rozwoju nauki polskiej.

Rok ubiegły, czwarty z rzędu istnienia tego wysoce pożytecznego Towarzystwa, zamknął pierwsze organizacyjne stadjum w jego rozwoju. Cechą jego jest stale z roku na rok bez wyjątku rosnąca ogólna liczba członków. W roku ubiegłym łączna liczba członków wynosiła 1124. Cyfra ta obejmuje 152 członków czynnych założycieli (z jednorazową wkładką 200 kor.), 68 członków wspierających dożywotnich (z jednorazową wkładką 50 kor.) 420 członków czynnych, zwyczajnych i 484 członków wspierających zwyczajnych. Jak widać z tych kilku dat statystycznych, wyjętych ze sprawozdania, punkt ciężkości w organizacji i rozwoju Towarzystwa przesuwa się coraz bardziej na elementy stałe. Wyczerpując sprawozdanie o ruchu członków, należy podać zestawienie liczby członków podług miejsca ich zamieszkania. W roku ubiegłym liczyło Towarzystwo 152 członków czynnych założycieli, w tem: 85 we Lwowie, 26 w Warszawie, 5 w Dublanach, po 2 w Krakowie, Wiedniu i Władywostoku, oraz po 1 w 30 miejscowościach ziem polskich i państw zagranicznych.

Biorąc procentowo, na Galicję i inne kraje monarchji, przypada 75% członków (114); na Królestwo polskie i kraje pod panowaniem rosyjskiem 23% członków (35); na Ks Poznańskie i kraje Rzeszy niemieckiej 0·7% członków (1); na inne państwa (Włochy, Szwajcarja) 1·3% członków (2).

Z 68 członków wspierających dożywotnich 21 mieszka w Warszawie, 18 we Lwowie, 6 w Krakowie i po 1 w 23 miejscowościach ziem polskich z państw obcych.

Biorąc stosunek procentowy na uwagę, przypada na Galicję i kraje monarchji 57·4% członków (39); na Królestwo polskie i kraje pod panowaniem rosyjskiem 42·6% członków (29).

W sprawie jednania członków Towarzystwa postanowiono, wprowadzić począwszy od r. 1905 organizację osobnych delegatów Towarzystwa.

Mimo zmniejszenia się w roku sprawozdawczym liczby członków, obrót kasowy był dzięki innym dochodom pomyślny; wynosił razem 13.383 kor. 89 h., tj. o 736 k. 58 h. więcej, niż w r. 1903.

Przychód w funduszu obrotowym wynosił 8107 kor. 8 h. W porównaniu z r. 1903 podniósł się o 1179 k. 77 h. Wydatki na cele ściśle naukowe wyniosły pokaźną sumę 6269 k. 43 h.

Niemniej pomyślnie przedstawia się w roku ubiegłym obrót kasowy w dziale funduszu zakładowego, który z końcem 1904 r. wynosił 36461 k. 81 h.

Podobnie jak w latach poprzednich, otrzymało Towarzystwo zasiłki: od ministerstwa wyznań i oświaty w wysokości 1200 kor. od Sejmu krajowego i m. Lwowa po 500 kor. Ponadto po raz pierwszy od założenia, otrzymało Towarzystwo znaczniejszy dar prywatny od pani E. S. w kwocie 400 kor. Ogółem datki prywatne wynoszą 795 k. 71 h.

Z porównania sprawozdań kasowych z lat ubiegłych zauważyć można, że dochód ogólny wykazuje stałą dążność do coraz znaczniejszych zwyżek z postępem lat. Jest to dowodem że fundusz obrotowy zyskuje stopniowo coraz to nowe i wydatniejsze źródła dochodu, a znamienne pod tym względem są pozycje ze sprzedaży wydawnictw a przedewszystkiem z procentów od funduszu zakładowego.

Biorąc na ogół, zgromadzono na cele naukowe kwotę 55860 koron, wydano zaś 15.090 kor. 10 h. Wynikiem tej akcji jest, jak dotąd: ogłoszenie ośmiu prac naukowych, obejmujących razem 150 arkuszy czyli 2400 stron druku, przygotowanie jednego wydawnictwa dalszego, udzielenie subwencji jednemu z wydawnictw obcych i wreszcie zebranie około 12.000 tomów tudzież innych przedmiotów bibliotecznych na założenie bibliotek prowincjonalnych.

Ponadto zwrócić uwagę należy na korzyści pośrednie: żywszy ruch w kołach miejscowych około zakładania bibliotek na prowincji, a także stworzenie towarzystwa mającego na celu gromadzenie pośród szerszych warstw społeczeństwa funduszów na cele naukowe, Towarzystwa dla popierania wydawnictw Akademji Umiejętności w Krakowie.

Znacznie bogatszym, niż w którymkolwiek z lat poprzednich, jest zasób wydawnictw, ogłoszonych w roku ubiegłym w nakładzie Towarzystwa. Wydawnictwa te objęły z górą 70 arkuszy druku.

---

stwo to wprowadził i rozszerzył, Stanisław Karnkowski, prymas, arcybiskup gnieźnieński.

Poszanowanie przepisów Kościoła i tradycji sprawia, że u nas do dziś dnia obserwuje się dosyć ściśle Popielec i nie wiele chyba takich polskich domów, gdzieby tańczono we wtorek po północy. Jest coś uroczystego w tym nastroju, z jakim rozbawione pary przerywają tańce, z uderzeniem godziny północnej, gdy do balowej sali wkracza widmo pokutnicze z głową, posypaną popiołem.

„Po dniach pustoty, skazówka zegara
Jest palcem, co niegdyś w uczt sali,
Tak groźnie nakreślił oczom Baltazara,
„Zważonyś ! Bóg cię obali!
O! młodzi ty pusta! gdy w owej godzinie
Myślą twą w przyszłość się zwrócisz,
Jak groźnie do duszy ten głos ci popłynie:
„Proch jesteś i w proch się obrócisz.“

(*Z poezji Emilji Lei*).

Po czasach zabaw i hulanek, w których: „z gwarnych gromad pierzchnął statek, wszyscy szałem tylko żyli, jakby życia już ostatek przyszło wylać w jednej chwili“... następuje czas skupienia, rozmyślań, umartwień i pokuty. Czas, w którym należy zapomnieć o swoich przyjemnościach, a pomyśleć o drugich, o tych tysiącach i dziesiątkach tysięcy, dla których karnawał zapisał się w pamięci nędzą, mrozem, głodem i chorobą. Na głowy niech posypie się popiół — dla potrzebujących niech posypią się ofiary...

...Tego co wyższe zna cele,
Popielec zasmucić nie zdoła,
Bo droższą mu będzie nad płoche wesele,
Rozwaga z powagą u czoła.

A tej „rozwagi z powagą“ potrzebujemy dziś więcej, aniżeli kiedykolwiek!

Ost. Bar.

Ogłoszono mianowicie: pracę prof. Dra J. Bureka, Studja z zakresu administracji wychowania publicznego, I. szkolnictwo ludowe, pracę dra Przem. Dąbkowskiego. Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem, dalej prof. dra Br. Dembińskiego p. t. Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji. Ostatnią pracą jest studjum filozoficzne dra Wł. Witwickiego: Analiza psychologiczna objawów woli. Ponadto przeprowadzono pracę przygotowawczą do ogłoszenia: Ogrodu fraszek Wacława Potockiego.

Skuteczne poparcie znalazła poruszona w r. 1903 sprawa bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincjonalnych.

Ogółem wykazują dotąd inwentarze Towarzystwa: w książkach 7607 numerów, 10349 tomów, w atlasach i mapach 37 nrów, w nutach 11 nrów, w rękopisach 7 nrów, w rycinach i sztychach 61 nrów, w monetach i medalach 218 nrów, w przedmiotach muzealnych 4 nry; prócz tego bezpłatnych 53 dzienników i czasopism. Dodawszy do tego nie zinwentaryzowane dotąd dary, otrzymamy w samych książkach około 12000 zebranych tomów.

Gorzej niestety przedstawia się sprawa gromadzenia funduszów pieniężnych na założenie i utrzymanie bibliotek prowincjonalnych. Ponieważ najbardziej w tej kwestji interesowane czynniki t. j. miasta prowincjonalne zawiodły, postanowiono stworzyć osobny fundusz na zakładanie bibliotek prowincjonalnych, który na razie zasilany będzie corocznie poczynając od roku 1905 kwotą conajmniej około 1000 koron.

W ten sposób po upływie pewnego czasu zbierze się znaczniejsza suma która powiększając się o stale rosnące odsetki ułatwi założenie tak potrzebnych instytucyj.

Dalszej wydatnej pracy towarzystwa i jego inicjatorowi prof. Balcerowi, szczęść Boże!

Wielki Post.

Znaczenie W. Postu: Właściwy czas przygotowawczy do Wielkiejnocy rozpoczyna się Wielkim Postem czyli czterdziestodniowym, na pamiątkę 40 dniowego postu Zbawiciela na puszczy, a przeto jest czasem pokuty i umartwienia. Zamiarem Kościoła w ustanowieniu tego postu było: przez naśladowanie 40-dniowego postu Zbawiciela na puszczy, a więc przez umartwienie ciała i gorętszą niż zwykle modlitwę, przygotować chrześcijan do rozwiązania i odnowienia w sobie owoców bolesnej męki i śmierci Zbawiciela, a tak przysposobić ich do godnego uczestnictwa w chwale Zmartwychwstania Pańskiego.

„Środa Popielcowa". Post czterdziestodniowy rozpoczyna się na dni 46 przed Wielkanocą, tj. w środę t. zw. „Popielcową", a trwa do soboty włącznie przed uroczystością Zmartwychwstania. Odjąwszy bowiem przypadające w czasie W. Postu sześć niedziel, które uwalniają od zachowania postu, pozostaje wskazanych przykładem Zbawiciela: 40 dni postu obowiązkowego. Środa tj. dzień 46 przed Wielkanocą nazywa się Popielcową dlatego, że w tym dniu przed Mszą św. kapłan poświęca popiół jako godło śmierci i znikomości, a skuteczne wezwanie do pokuty, znane już w St. Zakonie. Posypując nim głowy wiernych, przypomina marność i znikomość rzeczy ziemskich, a potrzebę starania się o zbawienie i powtarza wyrok Boży: „Pamiętaj człowiecze, żeś proch i w proch się obrócisz".

Postne przepisy i nabożeństwo: W czasie wielkiego postu aż do niedzieli Przewodniej powinni chrześcijanie: 1) wstrzymywać się nierównie jeszcze więcej niż w adwencie, od udziału w gwarliwych zabawach i weselach publicznych; 2) obowiązani są zaś do ścisłego przestrzegania przepisów postnych, wydanych przez biskupa dyecezjalnego, chyba, że od nich uzyskają częściową dyspenzę. Aby cel postu tem bezpieczniej osiągnąć, nazywa Kościół w tym czasie 3) do żarliwszego spełniania dobrych uczynków i do żywszego, niż zwyczajnie, udziału w nabożeństwie.

W nabożeństwie tem przebija się wszędzie cecha smutku i pokuty. Zwłaszcza we Mszy św. którą kapłan odprawia zwykle w tym czasie w szatach barwy fioletowej, usunięte są znamiona radości; a zarówno epistoła jak ewangelja dni niedzielnych i powszednich, zawierają treść zastosowaną do czasu postu i pokuty. Od 5 niedzieli postu, nazwanej niedzielą Męki Pańskiej, rozpoczyna się szczegółowe rozpamiętywanie tej męki. Wizerunki Ukrzyżowanego zakryte są odtąd zasłoną fioletową na znak smutku z powodu cierpień i męki Zbawiciela, oraz dla uwydatnienia treści ewangelji z tej niedzieli, która nadmienia, że Pan Jezus ukrył się przed żydami, gdy go chcieli ukamienować. Przez wszystkie piątki Wielkiego Postu odprawia się Msza św. ku uczczeniu szczegółowych wydarzeń z męki Pańskiej i narzędzi do niej użytych.

Izba sądowa.

Starszy komisarz policji przed sądem.

Kraków, 7 marca.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw starszemu komisarzowi policji krakowskiej p. Stanisławowi Balickiemu, przesłuchiwano wczoraj świadków: Anielę Moczulską, żonę konduktora, byłego konduktora Stanisława Balickiego, starszego konduktora Florjana Krężałka i wdowę po konduktorze Marję Ziętkiewiczową. Wszyscy ci świadkowie opowiadają szczegóły zabrania im podczas rewizji książeczek Kasy oszczędności i swoje zabiegi około wydobycia tych wartościowych przedmiotów. Szkody nie ponieśli żadnej, gdyż losy i książeczki zwrócono im w pełnej wartości.

Następnie zeznawał świadek dr. Kazimierz Mazowski, obecnie zastępca prokuratora państwa w Rzeszowie, dawniej sędzia śledczy w Krakowie. Prowadził on przy udziale Balickiego śledztwo w sprawie kradzieży na kolejach i oszustw, popełnianych w zakładzie Angelusa. Swiadek szeroko opowiada sposób prowadzenia śledztwa i postępowania obwinionego, który mógł i miał prawo zatrzymywać pewne przedmioty, jeśli sądził, że sprawa dalszego śledztwa tego wymaga.

Obrońca dr. Seinfeld wnosi o powołanie na świadków: p. Tadeusza Dąbrowskiego współpracownika *Nowin* i Daniela Śliwickiego, współpracownika *Nowej Reformy*. Mają oni stwierdzić, iż o rewizji, mającej być przeprowadzoną w zakładzie Angelusa, wiedzieli przedtem, zanim została ona przeprowadzoną, a dowiedzieli się o tem nie od Balickiego. Dalej czyni dr. Seinfeld wniosek o powołanie na świadka brata obwinionego p. Józefa Balickiego, że każdej chwili byłby bratu dopomógł i książeczki Kasy oszczędności wykupił.

Rozprawę o godz. 3 popołudniu odroczono do dzisiaj.

Walki pod Mukdenem.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą do *Daily Telegraph*, że Kuropatkin znajduje się w położeniu bardzo krytycznem. Japończycy są o 8 kilometrów na południe od Mukdenu. **Dotychczasowe straty rosyjskie obliczają** w kołach japońskich **na 40.000 ludzi.** Sądzą, że Kuropatkin zostanie od północy odcięty, a armja jego osaczona. Według wszelkich wiadomości, **odwrót na północ ma on już odcięty.** Japończycy chwycili się energiczniejszej taktyki, postępują prędzej i żywiej, niż dawniej. Spodziewają się, iż między 10 a 12 zajmą Mukden.

Tokio. Generał Kuropatkin broni ciągle energicznie miejscowości Furzun. Operacje jego nie wskazują, czy Kuropatkin przyjmie tam bitwę, czy też się będzie dalej cofał. Furzon musi być bronione przez Rosjan, a to celem utrzymania ich stanowisk nad rzeką Sza.

Tokio. (Biuro Reutera). Według sprawozdań z głównej kwatery japońskiej, Japończycy odparli w poniedziałek szereg kontrataków rosyjskich na Singehing. Atak Japończyków na Mahuntan, mimo gwałtownego oporu Rosjan, robi postępy, chociaż powolne, i Rosjanie cofnęli się ostatecznie do Sangaitse, odległego o 3 mile na południowy zachód od Machuntan. W poniedziałek w nocy Rosjanie wykonali kontratak na wąwóz Kutulin, ale zostali odparci. Zresztą położenie niezmienione. Na zachód od linji kolejowej obsadzili Japończycy po zaciętej walce Osthauhengpao i Estaitsu. Na prawym brzegu rzeki Hun wykonała rosyjska dywizja z 70 działami kontratak w pobliżu Tasziczao, o 10 mil na północny zachód od Mukdenu, ale atak ten odparto.

Petersburg. Gen. Kuropatkin telegrafował dnia 5 bm.: Na prawym brzegu rzeki Hun nieprzyjaciel posunął się ku miejscowości Nusingtong, ale został odparty. Nasze wojska przeszły do ofenzywy i obsadziły tę miejscowość i kilka innych. W okolicy wzgórza putyłowskiego wojska nasze wzięły do niewoli 100 Japończyków. Atak nieprzyjaciela na Kautulin został odparty. — Pułkownik Rumszewicz jest raniony. Strzelcy nasi dotarli do miejscowości Szuszury, wyparli stamtąd Japończyków i zmusili ich do odwrotu. Koło Kudiazaj nasze wojska obsadziły po zaciętej walce wzgórza, panujące nad okolicą.

Dnia 6 bm. w centrum panował spokój. Na prawem skrzydle na zachód od Mukdenu prowadzimy ofenzywę. Nasze wojska z prawego skrzydła popierają akcję wojsk z centrum, aby odeprzeć atak Japończyków na wzgórze putyłowskie. Japończycy zaatakowali miejscowość Kautulin, ale po 3-godzinnej walce zostali odparci. Koło Kautulina naliczyliśmy 2.380 zwłok japońskich, między niemi 30 oficerów. Część poległych pogrzebaliśmy.

Japończycy przypuścili nowy atak na miejscowość Ubenapudza. Nasze wojska koło miejscowości Tomagura odparły kilka ataków nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty. Nasz oddział na skrajnem, lewem skrzydle obsadził dolinę, odległą o 10 wiorst na wschód od Kudziadza. Jeden szwadron konnicy i pół kompanji piechoty japońskiej, rzuciwszy broń, uciekły w szalonym popłochu.

Berlin. (Tel. wł). Z Petersburga donoszą do *Berl.-Tagblattu*, że położenie Rosjan na zachód od Mukdenu jest ogromnie poważne, ponieważ Japończycy usiłują za wszelką cenę przeciąć Kuropatkinowi odwrót do Tielinu i mimo rozpaczliwych wysiłków Rosjan, ciągle naprzód postępują.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Nowa pożyczka rosyjska.

Frankfurt. (Tel. wł.) *Frankfurter Ztg.* donosi, że nowa pożyczka rosyjska ma być zaciągniętą w formie 5-procentowych bonów skarbowych. Udanie się atoli tej pożyczki będzie zależało od dalszego rozwoju zewnętrznych i wewnętrznych stosunków w Rosji.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z Warszawy.

Kraków. (Tel. pryw.). *Czas* donosi z Warszawy dnia 6 b. m.: Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Cytadela jest tak przepełnioną, że władze noszą się z myślą pomieszczenia aresztantów w koszarach. Zresztą aresztowania nie odbywają się wyłącznie na tle politycznem lub socjalistycznem.

Policja zabrała się do energicznego oczyszczenia miasta z żebraków, którzy stanowią istną plagę w mieście.

Nie potwierdza się wiadomość o wypuszczenia na wolność dra Kramsztyka.

Wiadomość o kupieniu *Gazety Polskiej* przez ordynata Krasińskiego okazała się zupełnie nieprawdziwą.

Warszawa. Odbyło się tutaj wczoraj zgromadzenie rodziców w celu domagania się polskiego języka wykładowego w szkołach. Policja wkroczyła jednak i rozwiązała zgromadzenie, aresztując 12 osób, przeważnie adwokatów i lekarzy.

Z Łodzi.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Fabryka Poznańskiego w Łodzi została zamknięta. Przeszło 6.000 robotników zostało wydalonych.

W ogrodzie fabryki Silbersteina wybuchła bomba, ale nie wyrządziła większych szkód.

Pod zarzutem podburzania młodzieży szkolnej do strejku aresztowano w Łodzi 20 osób z inteligencji.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi z Łodzi 6 bm.: Aresztowano tu adwokatów Wyganowskiego i Maternickiego, oraz lekarzy: dra Wieliczkę i Sterlinga. Aresztowania te stoją w związku z agitacją w sprawie strejku młodzieży szkolnej.

Z Zagłębia dąbrowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi z Zagłębia dąbrowskiego 6 bm.: W Zagłębiu na 41 000 robotników powróciło do pracy, 2 500 górników w kopalni „Saturn". Reszta strejkuje w dalszym ciągu. Główną przyczyną trwania strejku są rozszerzane przez agitatorów wieści o mających nastąpić w Petersburgu bardzo znacznych ustępstwach dla robotników, którym car zapewni daleko większe ulgi, aniżeli dali im dyrektorowie. Wieści te są jedną z głównych przeszkód powrotu stosunków normalnych.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Obawy Trepowa.

Berlin (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że Trepow z obawy przed zamachem odbywa spacery w wozie Czerwonego Krzyża, podczas kiedy jego własny powóz jeździ próżny po ulicach.

Z komitetu ministrów.

Petersburg. Komitet ministrów obradował nad położeniem nieprawosławnych chrześcjańskich wyznań w Rosji, nad zmianą ustawy w sprawie budowy kościołów nieprawosławnych, zakładaniem bractw i klasztorów, wreszcie nad postanowieniami karnemi przeciw duchownym w sprawie udzielania nauki religji w języku ojczystym uczniów.

Projekt prawa o dniu roboczym.

Petersburg. (Tel. wł.). Ze strony ministerstwa skarbu ogłoszono, że obecnie już w tem ministerstwie przygotowano projekt prawa, normującego długość dnia roboczego, tudzież projekt ustawy, normujący prawidła, na podstawie których będzie się odbywał obowiązkowy odpoczynek niedzielny. Już z początkiem kwietnia te projekty do nowych praw zostaną przedłożone radzie państwa do zatwierdzenia.

Znowu strejk w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Dla zademonstrowania przeciwko komisji robotniczej Szydłowskiego, która od początku wzbudzała wielką nieufność, niemal wszystkie fabryki w Petersburgu po raz wtóry zaprzestały roboty. Pomiędzy innemi strejkują także robotnicy arsenału rządowego i robotnicy w warsztatach okrętowych.

Bezrobocie w tych dwóch przedsiębiorstwach jest wielkim ciosem dla rządu, gdyż uzbrojenie i fabrykacja materjałów wojennych ulegnie przez to zwłoce. Robotnicy w fabrykach putiłowskich również przyłączyli się do strejku.

Z Finlandji.

Helsingfors. Dzienniki donoszą, że w sobotę i niedzielę w okolicach Helsingforsu zamordowano i obrabowano kilka osób.

Petersburg. Car polecił sekretarzowi stanu Solskiemu, aby on przewodniczył na tych posiedzeniach rady ministrów, którym sam car przewodniczyć nie może.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W opozycyjnych kołach rozeszła się pogłoska, iż cesarz powołał na niedzielę do siebie dra Wekerlego.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Hodossy po audjencji u cesarza wyraził się wobec redaktora *W. Allg. Ztg.*, że cesarz z prawdziwą miłością bada każdą kwestję i z pewnością przyszłoby szybko do porozumienia i wyjaśnienia sytuacji, gdyby stronnictwa opozycyjne występowały z powagą i umiarkowaniem. Hr. Apponyi, gdy mu powtórzono powyższe słowa Hodony'ego, powiedział: Rozumie się samo przez się, że jeśli opozycja się podda, to przesilenie będzie załatwione, ale jeśli opozycja nie myśli o poddawaniu się, a więc i przesilenie nie zostanie tak szybko załatwione.

Budapeszt. Partja niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem konferencję, na której Koszut zauważył, że od ostatniej konferencji nie zaszła żadna zmiana w położeniu. Co do żądań cłowych i handlowych nie ma przeszkód, natomiast co do wojskowych sprawa ma się jak dawniej. Byłoby przedwczesnem obecnie przedsiębrać jakiekolwiek uchwały, tem bardziej, że audjencje polityków u cesarza jeszcze trwają.

Dziś w Sejmie odbędzie się weryfikacja wyborów i wybór komisji.

Po ułożeniu sprawozdania partja przyjęła je jednomyślnie do wiadomości.

Budapeszt. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji odbył konferencję, na której dokonał wyboru komisji ściślejszej, złożonej z Koszuta, Apponiego, Banffy'ego, Aladara, Zichy'ego i Eötvösa. Komisja ta ma się zająć zredagowaniem adresu do tronu. Adres ten przedłożony będzie wszystkim stronnictwom lewicy.

Budapeszt. Węg. Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że hr. Apponyi był wczoraj o godzinie pół do 1-szej po południu u cesarza na audjencji, która trwała przeszło godzinę. Po audjencji oświadczył Apponyi, iż — zdaniem jego — sytuacja jest niezmieniona. Z cesarzem omówił na audjencji cały kompleks aktualnych kwestyj politycznych i sprawę utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Po audjencji wyjechał hr. Apponyi z Wiednia do Pesztu.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. De Fortis prowadzi dalej pertrakcje celem utworzenia gabinetu. Wczoraj był na audjencji u króla. Sądzą, że uda mu się utworzenie gabinetu.

Choroba carewicza.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi, iż carewicz Aleksy zachorował na anginę.

Choroba ks. Mirskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Były minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski zachorował niebezpiecznie w Charkowie, w chwili, gdy miał zamiar wyjechać za granicę.

Strejk kolejowy.

Nowy Jork. Służba kolejowa na kolei podziemnej i drogowej rozpoczęła strejk, ponieważ zarząd kolejowy nie chciał przystać na postawione przez robotników żądania. W strejku bierze udział przeszło 5 000 ludzi. Cały ruch wstrzymany. 3.000 policjantów strzeże stacyj.

Nowy Jork. Pociągi kolejowe obsadzono nowym personalem. Po godz. 4 rano pozwolono publicznie, na własną odpowiedzialność, jechać pociągami. Oddziały strejkujących kolejarzy stoją po stacjach i przegają publiczność, aby nie jechała pociągami, gdyż nowo przyjęta służba nie jest obeznaną i nie trudno o wypadek. O godz. 8 rano sytuacja nieco się polepszyła.

Kronika z ostatniej chwili.

Katastrofa na morzu Lizbona. (Tel). Hiszpański parowiec „Villa-Vegre" rozbił się w drodze do Genui. 12 marynarzy zginęło, 13 brakuje.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeński Bank związkowy.** Wiedeń. (Tel). Dyrekcja wiedeńskiego Banku związkowego przedłożyła radzie nadzorczej na wczorajszem posiedzeniu bilansowem wnioski co do rozdziału czystego zysku, uzyskanego w roku 1904, w łącznej kwocie 8,664 367 koron 74 halerzy już po odpisaniu kosztów założenia filji we Lwowie i w Czerniowcach, oraz strat poniesionych w wierzytelnościach w ciągu roku obr. towego. Mianowicie proponuje dyrekcja część zysku w kwocie 325.408 k. 16 h. przydzielić do funduszu rezerwowego, który wynosić będzie wobec tego przeszło $23\frac{1}{2}$ miljonów koron, z reszty zaś zysku, po potrąceniu statutowych i umownych tantjem, oraz kwoty 200 000 k na fundusz budowy gmachu bankowego w Wiedniu, wypłacić akcjonarjuszom dywidendę w wysokości 30 koron, tj. $7\frac{1}{2}$% od akcji, a pozostałą nadwyżkę 1,441.809 koron przenieść na nowy rachunek.

Ze sprawozdania dyrekcji widoczny stały, a normalny wzrost tej instytucji z roku na rok, każda bowiem stanowcza pozycja tak bilansu, jakoteż rachunku zysków i strat wykazuje w stosunku do roku ubiegłego i lat poprzednich znaczny stosunkowo przyrost.

Rada nadzorcza powyższe wnioski dyrekcji, oraz jej sprawozdanie przyjęła i uchwaliła je przedłożyć zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów, na dzień 6 kwietnia rb. zwołać się mającemu.

Wiedeń 7 marca **Kursa giełdy wiedeńskiej**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. z r. 1889 3 proc. 303·—. Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276·50, Pożyczka serbska ... po 100 ... 4 proc. 103·—; *b)* bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 23·—, Zakł. kred. ... po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 55·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 217·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 140·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 533·—.

— **Berlin** 7 marca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·40, Staatsbahny 141·25, Diskont Comandit 191·90, Berlińskie Towarz. handl. 163·60, Laura 259·90, Bochum 245·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Lubiec za gotówkę 214·—, Kolej warsz.-wied. 157·—, Kolej morza Śródziemnego 88·75 Kolej Meridionalna 151·50 Losy tureckie 132·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 209·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidowane 420·—, Lombardy 17·75, Kolej Henry 115·75 Niemiecki bank narodowy 129·50, Kanada Profered 144·50 Akcje żeglugi hamburskiej 145·90, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 256·—.

— **Berlin** 7 marca Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Paryż** 7 marca 4 procentowa renta 100·27, mąka —·—.

— **Frankfurt** 7 marca Austrjackie kredyty 214·50, Kolej państw. 141·50 Diskonto 191·90, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 marca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. K. Roztworowski z Hrechorowa. Hr. L. Koziebrodzki z Chlebowa. Hr. A Skarbek z Bienkowej Wiszni. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. J Koziebrodzki z Trembowli. Hr. J. Krasicki z Bachorza. Hr. Ks. Krasicki z Bachorza. Hr. S. Piniński z Grzymałowa Br. M. Brunicki z Lubienia. J Podlewski z Czerniłowa. L. Podlewski z Bajkowic Starych. A. Jordan z Więckowic. A. Gorayski Moderówki. W. Niedźwiecki z Wankowa. A. Misiągiewicz z Sanoka. W. Świeżawski z Hołubia. J. Brandys z Wielkiej drogi J. Rylska z Uhrynowa. E. Rylskiaz Uhrynowa L. Horodyski z Tłustenkiego. S. Cieńska z Wodnik. M. Cieńska z Uwiśla. J. Münster z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI Br. Jul Błażowski z Czeremchowa. Pp. W. Morawscy z Odrzechowa. Z. Cieński z Hupałowa. P. Morwitz z Brzeżan. M. Znamięcka ze Stryja. Z. Horodyńska z Bydniowa. P. Wolski z Borysławia. A. E. Rogoziński z Odessy A. Czaykowski z Przemyśla. Dr. W. Szapia z Drohobycza.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie W. PP. prof. drowi Czyżewiczowi (synowi) i drowi Pawlickiemu za umiejętną i skuteczną operację mej żony.

Władysław Płocki.

†

Za spokój duszy ś. p.

Marji z Bunzlów Szydłowskiej

zmarłej dnia 8 go marca 1904 roku odprawi się w piątek dnia 10-go marca 1905 r. o godzinie 10 tej rano

w kościele OO Bernardynów

Żałobne Nabożeństwo

na które to pozostały mąż wraz z dziećmi krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 8 marca 1905.

„Concordia" A Kurkowski.

†

Leontyna Ropicka

żona urzędnika Banku krajowego

po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarła dnia 6 marca b. r. opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 32.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi i matka zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 8 go marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 24 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 4 marca 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Grzegorz Hyrniak

odlewacz metalu przy c. k. kolei państwowej

zasnął w Panu dnia 6-go marca 1905 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 54 roku życia

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 8 marca b. r. o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l 34 A na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 7 marca 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Marjan Błażowski

c. k. asystent pocztowy

zmarł nagle dnia 7-go marca 1905, przeżywszy lat 32.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 9 marca 1905 r. o godzinie 4 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 7 marca 1905.

„Stella". K. Słotołowicz. Wałowa 11.

†

Ciężkim smutkiem i boleścią dotknięci rodzice zawiadamiają o śmierci swego najdroższego syna

Tadeusza

urodzonego 4 kwietnia 1904 roku, którego czysta duszyczka uleciała przed Tron Najwyższego na dniu 7-go marca 1905 r.

Odprowadzenie drogich zwłok z domu żałoby przy ul. Św. Marcina l. 61 na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we czwartek dnia 9 marca b. r. o godzinie 4 tej po południu.

Dla oddania ostatniej przysługi zapraszają stroskani rodzice krewnych, przyjaciół, znajomych i wszystkich życzliwych

Franciszek i Marja z Tyczków Orzechowscy

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

(150)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Bardzo będę rad go zobaczyć; ja, który go tak często nosiłem do powozu, jak był mały.

— Może przypomni to sobie.

Ukończono nareszcie roboty wewnątrz; pałac wyglądał znów, jak dawniej, możnaby rzec, że nigdy nie był opuszczony, lecz tylko życie było w nim zawieszone na przeciąg lat dwudziestu.

Zaczynał się wtedy rok 1893.

W sobotę rano, 6-go stycznia, pan Jakób udał się wcześnie do szpitala, prosił Andrzeja, żeby został w łóżku aż do wizyty doktora, a sam usiadł przy nim i zapytał:

— No, Andrzeju, powiedz mi dokładnie, jaki jest twój stan fizyczny?

— Ależ doskonały; zdaje mi się, że jestem zupełnie wyleczony.

— Odzyskałeś siły na tyle, żebyś mógł opuścić ten zakład?

— Tak sądzę — odpowiedział młody człowiek, trochę zdziwiony pytaniem pana Jakóba.

— Możesz już swobodnie poruszać prawą ręką?

— Prawie; trochę jeszcze sztywna, ale to nic nie znaczy. Dopiero trzy dni, jak uwolniono mnie od aparatu. Potrzeba trochę czasu, żeby muskuły nabrały giętkości i siły.

— Naturalnie.

— Nie mówię już o całym moim organizmie— zaczął Andrzej—mógł pan sam osądzić, iż nic nie pozostawia do życzenia. Jem, jak wilk, piję dobrze, śpię, jak suseł; słowem, czuję się o tyle zdrowym, ażeby żyć nareszcie na wolnem powietrzu. Tak dawno już tu jestem, a takbym pragnął zobaczyć znów nasze piękne strony!

— Tak, tak — odpowiedział z uśmiechem pan Jakób — trochę piękne strony, a dużo, Magdalenę Dallebois, wszak prawda?

— Prawda — rzekł Andrzej niezmieszany. — Źle robię, chcąc czasem ukryć przed panem moje myśli, pan je wszystkie odgaduje.

Pan Jakób, wzruszony, skorzystał z tego, żeby sprowadzić rozmowę na przedmiot upragniony.

— Ponieważ nie chcesz nic przedemną ukrywać, mój Andrzeju — zaczął — powiedz mi szczerze, co myślałeś, jak wspomniałem o twojej rodzinie?

— Myślałem jedynie, że chciałbym wiedzieć więcej, jeżeli to było możebne — odpowiedział młody człowiek z zupełną otwartością.

— Pojmuję — rzekł pan Jakób z powagą. — A więc, kochane dziecko, pytaj mnie bez obawy, odpowiem na wszystko, co wiem.

— Czy pan znał moich rodziców? — zaczął Andrzej.

— Bardzo dobrze; byłem serdecznym przyjacielem twojego ojca.

— Ach!.. A czem byli moi rodzice? Jakie było ich zajęcie, stanowisko społeczne?

— Byli to ludzie z wyższego świata. Co do zajęcia, nie mieli żadnego... byli bardzo zamożni, to wystarczało im na życie wygodne.

— I nie żyją już?

Pan Jakób zmieszał się: nie chciał powiedzieć absolutnej prawdy, chwila nie nadeszła jeszcze podług niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	
12·30	—	Iskan. (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy Berhometh, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
3·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Iskan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/5 do 30/9 w niedzielę i święta), Korosmezo (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometh
—	7·30	Rawy ruskiej Sokala
—	7·50	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	9·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	9·20	Jaworowa
—	[illegible]	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Peszta)
—	10·0[illegible]	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·35	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kozhawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Iskan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	[illegible]	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/6 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Iskan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometh, Czudina, Brodiny,
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Iskan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·48	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kozhawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·5[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
3·1[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·0[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą o godz.	Pociąg osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów Orłowa, Nowego Sącza
1·51	—	Iskan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Śnob. ruskich, Serethu, Berhometh, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Peszta, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Iskan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Peszta), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·1[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeżna, Zakopanego (v. Kraków od 25/5 do 15/9).
—	8·55	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Iskan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
3·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od [illegible] do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/6 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Peszt), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Iskan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometh, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6; od 16/7 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., [illegible]

z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	4·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	9·52	Tarnopola, Potutor
2·07	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	8·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·15 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.). 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.